Rok VI. Czwartek dnia 23 stycznia 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 18

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

WIELKI ROK.

„Została legenda, że to tylko było szaleństwo. Przerażenie mnie ogarnęło — wielka epoka wielkości nie ma, więc ziemia przeklęta jest przez Boga i usta zbielałe we trwodze szepcą: może koniec? A ta legenda straszna szerzyła się, jak zaraza, jak epidemja, wśród pokolenia pogrobowców powstania 1863 roku. Szukałem, jak opętany, nie mogłem się z tem pogodzić.
Wielkości, gdzie twoje imię?"
JÓZEF PIŁSUDSKI „Rok 1863".

Powstanie styczniowe jest w dziejach Polski słupem granicznym dwóch epok. Długa, krwawa walka, żmudne zmagania się z najeźdźcą wśród rozłamu społeczeństwa polskiego — to zakończenie epoki Polski dawnej, a zarazem początek nowej, nadchodzącej Polski, skupionej przy wielkiej prawdzie czynu. Marszałek Piłsudski w znakomitym swoim odczycie p.t. „Rok 1863", wygłoszonym w sali „Colosseum" w Warszawie w roku 1924-ym stwierdza, że skutki powstania „sięgają tak daleko, że śmiało rzec można, że dziś jeszcze, gdy dziecko na świat przychodzi, jest obciążone rokiem 1863".

Bo też istotnie rok 1863-ci — to poryw wielkości ducha, urosłego do wyżyn najwyższych, z których wionął na polską ziemię nowym powiewem bezgranicznego poświęcenia, odwagi w służbie najgłębszej prawdy — prawdy Czynu

„Habent sus fata libelli — mówi przysłowie — mają swe dziwne losy księgi — mówił dnia 20-go stycznia 1924 r. Józef Piłsudski. — Mają też swoje dziwne losy i lata i cyfry. Cyfry 1863 roku musiały należeć do cyfr nieszczęsnych. Znacząc tyle dla nas, ważąc tyle w życiu narodu, nie miały szczęścia w historji i literaturze, znajdują dla siebie tylko ich surogaty — legendy i anegdotyczne plotki".

A legend tych jest wiele. Słyszeliśmy je wszyscy od kołyski dziecięcej,— dzisiaj nawet nieraz jeszcze słyszymy, wyobrażając rok 1863-ci innym, niż był istotnie Widzimy w roku wielkiego powstania narodowego „pokój narodowy", niektórzy widzą jeszcze to, co później małość usiłowała wmówić społeczeństwu, że rok ten tylko małością był i szaleństwem, a może jeszcze gorzej... Widzieć zaś w tym przełomowym roku naszych dziejów to, co najważniejsze, — to, czem ten rok istotnie był, — niepozwalała nam dawniej niewola, — potem zaś szybkie tempo współczesnego życia.

A rok ten był właśnie rokiem wielkości, po której wzory długo jeszcze pokolenia będą sięgały do ksiąg, uczóc się prawdy czynu. „Rok 1863 dał wielkość nieznaną, wielkość, co do której i teraz świat wątpi, gdy mówi o nas, wielkość zaprzeczającą wszystkiemu temu, co my o sobie mówimy, wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej, siły zbiorowej wysiłków woli, siły moralnej...

Tę prawdę wyniósł z roku 1865 go Józef Piłsudski, przekazując ją swoim żołnierzom, gdy — jak sam stwierdza „ „palec Boży znów dotknął naszej ziemi, gdy nad nią znów lała się lawa ognista, gdy ziemia nasza dudniła pod miljonem armat, gdy płonęła od ognia, gdy uderzyły oczy lśniące w słońcu bagnety, gdy skrzyło się niebo od pocisków, gdy roty za rotami, gdy pułki za pułkami mieszały się ze sobą, by lepką swą krwią zlać ziemię naszą..."

„Sercem wgryzałem się niegdyś w prawdę, szukając w wielkim roku wielkości mojego narodu — mówi Józef Piłsudski — szukając w wielkim ruchu wielkości mojej ojczyzny. Przerażenie mnie ogarnęło — wielka epoka wielkości nie ma. Szukałem jak opętany, nie mogłem się z tem pogodzić Wielkości, gdzie twoje imię?"

„I gdy raz jeszcze rzucam pytanie: wielkości gdzie twoje imię? — znajduję odpowiedź: wielkość naszego narodu w wielkiej epoce 1863 roku istniała, a polegała ona na jedynym może w dziejach naszych rządzie. który nieznany z imienia, był tak szanowany i tak słuchany, że zazdrość wzbudzać może we wszystkich krajach i u wszystkich narodów".

Tę oto wielkość — prawdę czynu — przyniósł Narodowi Polskiemu rok 1863 ci, tę wielkość zaszczepił u progu nowej epoki, w której my dzisiaj żyjemy.

Obecnie jednak, z oddalenia historycznej perspektywy widzimy lepiej i dokładniej, że epoka Powstania Styczniowego — nietylko była epoką wielkości ducha, ale zdołała wydać Człowieka Wielkiego. Wprawdzie Człowiek ten wyszedł na arenę dziejów później, wyrósł jednak w naszej epoce, której początkiem był rok 1863-ci.

I On to — Józef Piłsudski — wynosząc najczystszą prawdę dziejową z wielkiej epoki, zdołał wielkością swego Ducha uwieńczyć tę epokę zwycięstwem. W Niego bowiem wcieliła się wielkość Narodu Polskiego, czyniąc zeń Człowieka, rosnącego „w olbrzymy, gdy palec Boży ziemi dotknął".

Wielkość Józefa Piłsudskiego zaciążyła nad Narodem, znacząc datami, jakby słupami granicznemi, różne okresy dziejów.

Aż przyszedł „czarny maj" i zabrakło wśród nas Marszałka, żywego symbolu prawdy dziejowej...

Została wielka spuścizna po Nim, spuścizna, której na imię jest Polska. I zostały prawdy, wpojone przez Marszałka, — i ludzie zostali na straży wielkiej spuścizny. W epoce więc dzisiejszej, gdy zabrakło Genjusza, znowu Naród musi ciężar prawdy nieść w pochodzie dziejowym.

I tu wielkość roku 1863-go wyrasta z mgły oddalenia, wskazując każdemu obywatelowi, zarówno temu, który prawdę dziejową pojął, jak i temu, który podświadomie uległ Wielkości Genjusza, — prawdę czynu i ofiary: wtedy, gdy jarzmo niewoli nad nami panowało i wtedy, gdy we własnem, wielkiem i potężnem Państwie składać ją trzeba codzień prawie na ołtarzu innych trosk, lecz z tem samem poczuciem Wielkości dzieła, które należy dokonać.

Imperjum Brytyjskie pogrążone w smutku i żałobie.

Ostatnie chwile króla Jerzego V. Książę Walji proklamowany królem. Orędzie Edwarda VIII. Okres żałoby. Uroczystości pogrzebowe w czwartek.

LONDYN. Jak już wczoraj donosiliśmy, król Wielkiej Brytanji i cesarz Indyj Jerzy V zmarł o godz. 23 m. 35 według czasu brytyjskiego przed północą, t. j. o godz. 0.55 według czasu środkowo europejskiego

Król Jerzy V zgasł spokojnie bez cierpień w obecności królowej, księcia Walji, księcia Yorku, księżnej Mary, księcia i księżnej Kentu.

Ostatniego błogosławieństwa udzielił umierającemu monarsze arcybiskup Canterbury.

Pierwsza wieść.

Już o godz. 22 lekarze stwierdzili, że król znajduje się w agonji. Na mieście ukazały się samochody wydawnictw, rozwożąc nadzwyczajne wydania pism

Koło samochodów tych gromadziła się we wszystkich dzielnicach ludność, odczytując ze łzami w oczach krótką tragiczną wiadomość. W kinematografach przerwano przedstawienia.

Ostatnie chwile.

O ostatnich chwilach króla Jerzego donoszą następujące szczegóły:

Król gasł spokojnie bez cierpień. Skoro tylko lekarze zauważyli zbliżający się koniec, zawiadomili o tem królową i dzieci, które zbliżyły się do łoża umierającego i pozostali tam do ostatniego tchnienia króla. Królowa, która panowała nad sobą przez cały czas choroby małżonka, ugięła się pod ciężarem bólu i łzy popłynęły jej z oczu. W chwilę potem królowa zbliżyła się do starszego syna i objęła go czule. Nowy król Edward wraz z braćmi i siostrą udał się do przyległej komnaty na naradę.

Gdy stało się jasnem, że zbliża się koniec króla Jerzego, w pałacu Sandringham poczęto czynić przygotowania do aktów oficjalnych. Poczyniono natychmiast przygotowania do zwołania tajnej rady koronnej.

Żałoba w całem imperjum.

LONDYN. Wiadomość o zgonie króla Jerzego V rozeszła się błyskawicznie po całem Imperjum Brytyjskiem. O północy krótkofalową radjostacja imperjalna nadała żałobny komunikat. Speaker po odczytaniu go wywołał wszystkie kolonje brytyjskie, rozrzucone po całym globie ziemskim.

W samej Anglji na wieść o śmierci króla wszystkie lokale rostały natychmiast zamknięte. Na budynkach zjawiły się chorągwie, opuszczone do połowy masztu. W Londynie śmierć ukochanego monarchy wywołała powszechną żałobę i głębokie przygnębienie. Przed pałacem Buckingham gromadziły się przez całą noc nieprzeliczone tłumy. Słychać było szloch i słowa modlitwy. Przez 2 godziny zgodnie z tradycją wszystkie dzwony, a wśród nich wielki dzwon katedry św. Pawła, biły na znak żałoby.

Londyńczycy przywdziali żałobne opaski. Życie handlowe zamarło. Restauracje i sklepy są puste. Dzienniki są rozchwytywane.

Rano w głównej wieży zamku arcybiskup Canterbury odprawił cichą mszę żałobną.

Król Edward VIII wstał bardzo wcześnie i odbył naradę z księciem Yorku i zaufanym sekretarzem Jerzego V, lordem Wigram. Następnie samochodem udał się do Londynu. Gdy nowy monarcha wjeżdżał do pałacu Buckingham, blady i złamany wysiadł z samochodu, zgromadzone tłumy oddały mu niemy hołd, nie naruszając żałobnej ciszy. Jedynie warta pałacowa powitała króla dźwiękiem werbla.

LONDYN. Zgodnie z tradycją lord-major City Londynu otrzymał o godz. 12.35 w nocy w swojej siedzibie następującą depeszę od nowego króla:

„W głębokim smutku komunikuję Panu, że mój Ojciec zgasł spokojnie dzisiaj przed północą. (—) Edward"

Depesza ta jest pierwszym znakiem, że nowy król będzie nosił imię Edwarda.

LONDYN. Król Edward wyznaczył okres żałoby na 9 miesięcy, licząc od dziś. Od 21 lipca rb. na dworze obserwowana będzie półżałoba, a dnia 21 października rb. okres żałoby będzie zakończony.

Ciało króla Jerzego V przewiezione zostanie w czwartek z Sandringham do Londynu na lawecie i wystawione będzie w przylegającym do pałacu pozostałym z XV wieku hiztorycznym Westminster hallu. Król pochowany będzie w Windsor.

Książę Yorku następcą tronu.

LONDYN. Królowa Mary będzie nosiła tytuł królowej wdowy. Zamieszka w pałacu Marlborough House, w którym rezydowała swego czasu matka króla Jerzego, królowa Aleksandra. Pozatem królowa otrzyma jako dożywocie jeden z zamków królewskich, prawdopodobnie zamek Sandringham. Królowa będzie pobierała dożywotnią rentę w wysokości 70 000 funtów szterl.

Ponieważ król Edward VIII jest nieżonaty, na przyjęciach dworskich honory domu będzie pełniła jego jedyna siostra, nosząca tytuł „Princess Royal". Jest ona również znana pod imieniem ks. Mary. Księżna liczy 39 lat i od 1922 roku jest zamężna za Henrykiem Lascelles, szóstym hrabią Harewood i ma dwu synów.

Według ceremonjału angielskiego ks. Mary będzie „pierwszą damą królestwa", której będzie musiała ustępować miejsca żona następcy tronu, ks. Yorku. Prawa do tronu przechodzą bowiem na drugiego syna króla Jerzego, Alberta Fryderyka-Artura-Jerzego ks. Yorku, który urodził się w dn. 14 grudnia 1895 r.

Ks. Yorku jest bardzo popularny w szerokich kołach społeczeństwa angielskiego. Był on pierwszym księciem krwi królewskiej, który ożenił się nie z obcą księżniczką, lecz z angielską, lady Elżbietą Bowes Lyon, córką magnata szkockiego, hr. Strathmore. Księstwo Yorku posiadają dwie córki. Wrazie gdyby król Edward VIII zmarł bezpotomnie, a ks. Yorku nie miał syna, księżniczka Elżbieta odziedziczy tron.

W Sandringham śpieszyły się zegary.

LONDYN. Od wielu lat zegary na zamku w Sandringham i w całem miasteczku śpieszyły się o pół godziny. Dziś

zrana z rozkazu króla Edwarda VIII i królowej - wdowy zegar cofnięto o pół godziny, dostosowując wskazówki do cza su normalnego londyńskiego. Powód, dla którego śpieszyły się, jest bardzo oryginalny: Kiedyś król Edward VII spóźnił się na pociąg z Sandringham do Londy nu. Aby uniknąć na przyszłość takiej ewentualności król kazał posunąć wskazówki zegarów pałacowych i całego mia steczka o pół godziny naprzód. Ten oryginalny „czas sandringhamski" przetrwał całe panowanie Edwarda VII i Jerzego V. Dopiero wczoraj został on skasowany.

Król Edward VIII.

LONDYN. Z chwilą zgonu króla Jerzego, książę Walji został królem, jako Edward VIII. Nowy król urodził się 23 czerwca 1894 r.

Natychmiast po zgonie zwołane zostało posiedzenie tajnej rady królewskiej. Nowy król złożył na tajnej radzie pierwszą deklarację, która została następnie ogłoszona jako orędzie do narodu. Tajni radcowie rady królewskiej zostali ponownie zaprzysiężeni na wierność królowi, poczem tajna rada ogłosiła proklamację o śmierci króla Jerzego V i wstąpieniu na tron jego następcy.

W myśl uświęconej tradycją terminologji „Wysoki i potężny książę Edward-Albert - Chrystjan Jerzy - Andrzej - Patryk - Dawid" zostaje proklamowany jako „nasz prawem wskazany zwierzchni władca Edward VIII z łaski Boga, król Wielkiej Brytanji, Irlandji i dominjów brytyjskich poza morzami, obrońca wiary, cesarz Indyj".

Koronacja nowego króla odbędzie się po zakończeniu żałoby dworskiej.

×

P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki wystosował depesze kondolencyjne do nowego króla W. Brytanji Edwarda VIII i królowej wdowy. Pan Premjer Marjan Zyndram Kościałkowski wysłał depeszę kondolencyjną do premjera brytyjskiego Baldwina. Min. Beck osobiście złożył kondolencję min. Edenowi w Genewie.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. dyw. E. Rydz-Smigły wysłał depeszę kondolencyjną do feldmarszałka Archibalda Montgomery, szefa angielskiego sztabu generalnego.

Telegramy kondolencyjne wysłali również minister wojny gen. Kasprzycki i szef sztabu głównego, gen. Stachiewicz.

Żałobne posiedzenie Rady Ligi Narodów.

GENEWA. Rada Ligi Narodów odbyła we wtorek popołudniu publiczne posiedzenie żałobne, ku czci króla angielskiego Jerzego V.

Australski wysoki komisarz Bruce, otwarł jako prezydent Rady posiedzenie wspomnieniem, poświęconem pamięci zmarłego króla, na cześć którego obecni powstali ze swych miejsc.

Wszyscy członkowie Rady zabierali następnie głos, aby wyrazić swe współczucie i uczcić pamięć zmarłego.

Pod koniec zabrał głos angielski minister spr. zagr. Eden i podziękował Radzie za dowody współczucia.

Zuchwały rabunek.

ŁÓDZ. We wtorek popołudniu, w czasie nieobecności domowników, przybyli do mieszkania adw. Goldberga przy ul. Gdańskiej 26 dwaj osobnicy, którzy, po związaniu służącej, dokonali rabunku, zabierając futra, biżuterję i inne przedmioty.

Budżet Min. Spraw Wewnętrznych

w obradach komisji sejmowej.

WARSZAWA — Wczoraj komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Na wstępie obrad wygłosił przemówienie p. min. Raczkiewicz.

Przemówienie min. Raczkiewicza.

P. min. Raczkiewicz na wstępie swego przemówienia podkreślił, że preliminarz jego resortu w dziale wydatków przewiduje 191 650.000 zł i jest o zł, 5.218.000 mniejszy, aniżeli w roku bieżącym.

Dochody ministerstwa nie odgrywają w budżecie większej roli i wynoszą zaledwie 8.3 proc. wydatków i nie dadzą się zwiększyć. Są to przedewszystkiem opłaty za paszporty zagraniczne, dochody z kar administracyjnych itd.

W dalszym ciągu p. minister przeanalizował wszystkie pozycje swego resortu, wykazując cyfrowo, jak trudno pozycje te zmniejszyć, a w końcu zaznaczył, że spraw politycznych nie omawia ponieważ sprawy te pozostawia do omówienia na plenum Sejmu.

P. minister zwrócił uwagę na nieprzebierającą w środkach działalność niektórych ugrupowań politycznych, dążących do opanowywania legalnych ugrupowań i zrzeszeń.

P. minister wytknął wadliwość podziału administracyjnego państwa, wskazał na konieczność skasowania pewnej liczby powiatów.

Poruszenie innych zagadnień p. minister odłożył do zebrania pełnego Sejmu.

Następnie przemawiał p. Zdzisław Stroński (prezydent m. Stanisławowa), wygłaszając referat.

Referent na wstępie zaznaczył, że w urzędach wojewódzkich zmniejszono personel rachunkowy o 86 urzędników, następnie dążąc do uproszczenia pracy w urzędach wojewódzkich skasowano 16 wydziałów i 24 oddziały administracyjne. Wydawana „Gazeta Administracyjna i Policji Państwowej" została podzielona na dwa wydawnictwa: na „Gazetę Administracyjną" i „Przegląd Policyjny".

Stowarzyszenia.

Referent stwierdził zmniejszenie się liczby nowych stowarzyszeń a natomiast rozwój stowarzyszeń wyższej użyteczności.

Prasa.

Ilość czasopism w kraju wzrosła o 146 i wynosi 2.968. Ilość konfiskat zmniejszyła się o 35 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym Procent uchylonych konfiskat wynosił 5,7 proc. (w roku ub. — 6.2 proc.)

Przestępczość wzrasta.

Stan bezpieczeństwa pogorszył się, szczególnie wzmaga się liczba kradzieży.

W pierwszem półroczu ub. r. zanotowano 232.389 kradzieży, podczas gdy wszelkich innych przestępstw było 172,194. Amnestja zdaniem mówcy pogorszy napewno stan bezpieczeństwa.

Pozatem bardzo wzrosła agresywność elementu przestępczego w stosunku do organów bezpieczeństwa, tj. policji i sprawcami są niektóre poważniejsi przestępcy, lecz również i zwykła ludność. W związku z tem zwrócono baczną uwagę na akcję rozbrajania ludności. W ciągu 9 miesięcy r. ub. odebrano ponad 16 000 sztuk broni palnej. W okresie ostatnich czterech miesięcy policja użyła broni w 101 wypadkach, przyczem zabito 46 osób i zraniono 80.

W tym czasie zabito 5 funkcjonarjuszów policji a postrzelono lub pokaleczono 53.

Komunizm.

Bardzo intensywnie została przeprowadzona walka z elementami komunistycznemi. W tej dziedzinie poza represjami i współudziale z instytucjami społecznemi instytut naukowego badania komunizmu nawiązał kontakt z berlińskim „Antykominternem".

Nowe ustawy i rozporządzenia.

Min. opracowało m. in. projekt nowej ustawy paszportowej, a w opracowaniu znajduje się projekt nowej ustawy o stanie wyjątkowym, dobiega końca opracowywanie ustawy emerytalnej oraz pokrywanie nieściągalnych kosztów lecze nia umysłowo chorych.

Przystąpiono do prac, związanych z nową organizacją stolicy, projekt rozporządzenia o ustroju miasta Gdyni, pro jekt ustawy o świadczeniach w naturze na cele publiczne, o obniżeniu obciążeń danin komunalnych.

Projekty budowlane.

Wyliczając projekty budowlane referent wymienił projekt budowy centralnego dworca pocztowego, odnowienia Zamków w Warszawie i na Wawelu, budowy kliniki położniczej w Krakowie, obozu emigracyjnego w Gdyni itd. Zapoczątkowano już prace przygotowawcze do budowy kościoła Opatrzności.

K. O. P.

Wydatki KOP-u wynoszą 37.048 tys. 920 zł. (zmniejszone zostały o 500 tys. złotych), przyczem na walkę z przemytnictwem preliminuje się 300.000 zł.

Policja.

Wydatki na policję wynoszą 94.500 tys. zł. Obniżono stan budżetowy policji o 650 stanowisk i obecnie szeregowych policji mamy 28 592 a oficerów 774, gdy potrzeba nam 876 oficerów. Wypada u nas jeden szeregowy policji na 1173 mieszkańców. Referent stawia wniosek o zwiększenie kadr policji o 50 sta nowisk.

Wobec braku policji wzmaga się liczba samosądów. Gdy w r. 1928 zameldowano policji o 27 000 wypadków, w pierwszych 9 miesiącach ub. r. liczba ta wzrosła do 95.000 wypadków.

Następnie rozpoczęła się dyskusja.

Burza spowodu ogłoszenia
tajnego memorandum Balfoura
w prasie amerykańskiej.

WASZYNGTON. Utrzymanie dotych czas tajemnicy memorandum Balfoura z 18 maja 1917 roku zostało ogłoszone w prasie Hearsta. W memorandum tem Balfour donosi o układach aljantów, przewidujących podział terytorjów w razie klęski Niemiec, Austrji i Turcji. — Dalej memorandum mówi o obietnicach, które czyniono Włochom.

W swoim czasie, gdy komisja śledcza senatu Stanów Zjednoczonych rozpoczęła pracę, sekretarz stanu Hull zwrócił się do Wielkiej Brytanji z zapytaniem, czy można ogłosić ten dokument. Rząd W. Brytanji kategorycznie odmówił zgody na ujawnienie tego dokumentu.

Obecnie departament stanu jest zmartwiony opublikowaniem, co nastąpiło z inicjatywy senatora Nye (opozycjonisty), który przez zemstę podał tekst memorandum do prasy, chociaż rząd nakaza przestrzeganie tajemnicy.

Ogłoszenie tego dokumentu wywołało w Ameryce wielkie wzburzenie. — Sekretarz stanu Hull oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych uważał za swój obowiązek święty nie nadużywać zaufania innych mocarstw i nie ogłaszał dokumentu, który mu zakomunikowano jako poufny.

Skoro kongres nie chce stać na tem stanowisku i obraża zasadę dotrzymania słowa, rząd Stanów Zjednoczonych będzie musiał odmówić członkom kongresu prawa wglądu do poufnych dokumentów.

Sekretarz stanu Hull kazał natychmiast zabrać z akt komisji senatu wszystkie nieogłoszone dotąd tajne dokumenty.

Wojna włosko - abisyńska.

ADDIS ABEBA. — Lotnicy włoscy bombardowali ponownie miasto Quoram i dokonywali lotów wywiadowczych aż na południe od Ualdia. Jak donosi ras Desta, rozpoczęta przed 15 dniami bitwa w okolicach Dolo i Ganale Doria trwa dalej. Włosi wysuwają w tej bitwie główne oddziały samalijskie, z których abisyńskie straże tylne toczą ciągle walki.

Czynniki urzędowe podały wczoraj do wiadomości, iż prasa włoska przedstawia drobne sukcesy pod Dolo jako wielkie zwycięstwo, aby podnieść ducha własnych oddziałów i całego narodu, gdyż dotychczasowe nader ciężkie ofiary nie stoją w żadnym stosunku do osiągniętych rezultatów. Czynione są również wysiłki osłabienia ducha wojsk abisyńskich i ludności przy pomocy propagandy, lecz nawet używanie bomb gazowych, bombardowanie miast, szpitali i ambulansów nie skłoni Abisyńczyków do zaniechania walki. Przeciwnie, duch bojowy ulegnie przez to jedynie wzmocnieniu i nawet z najcięższemi stratami Abisynja walczyć będzie o swe wyzwolenie.

Rebelja w Godżam zlikwidowana.

ADDIS ABEBA. Koła urzędowe abisyńskie o przebiegu zajść w prowincji Godżam komunikują co następuje: Rebelja w prowincji Godżam jest zlikwidowana. Przywódca tego powstania Guesse zdołał umknąć wojska rządowe ścigają go.

Guesse w swoim czasie podczas bombardowania przez lotników włoskich wojsk rasa Imru, podążających z Godżamu na północ, opuścił posterunek i uciekł do Godżamu, gdzie zgromadziwszy dokoła siebie nieco stronników, wystąpił przeciw wojskom rządowym.

W walkach tych większość stronników jego poległa, lub dostała się w ręce wojsk rządowych, a Guesse z paru stronnikami wymknął się.

Miljon padł w Tarnowie.

TARNÓW. Podczas wczorajszego ciągnienia loterji wylosowano, jak już donosiliśmy, miljonową wygraną.

Padła ona na nr. 44794.

Zaczęła się gorączkowe poszukiwanie, jakie miasto obdarzył los swym dobrym uśmiechem.

Niebawem wyjaśniło się...

Szczęśliwy los powędrował przed ciągnieniem I klasy do Tarnowa — do małej, prywatnej kolektury i tam nabył go ktoś z miejscowych... Szary, mały człowieczek — wczoraj jeszcze biedak, a dziś — miljoner!

Kolektura ta sprzedała trzy ćwiartki szczęśliwego losu mieszkańcom Tarnowa, a jedną tylko zakupił mieszkaniec Mościc.

Szczęśliwymi graczami są: Stanisław Wróbel emerytowany chorąży W. P., Franciszek Gapiga właściciel kiosku tytoniowego, Kołodziejowa urzędniczka magistratu tarnowskiego, niejaki Kotabka i jeden z robotników „Huty Robotniczej". Widocznie dwie osoby grały na jedną ćwiartkę.

Polsko-niemieckie rozmowy gospodarcze.

WARSZAWA. We wtorek zakończono w Warszawie narady komisji rządowej polskiej i niemieckiej, które obradowały w Warszawie w ciągu ostatnich 4 dni.

W wyniku tych narad ustalone zostały kontyngenty przywozowe i wywozowe na luty, jak również uzgodnione zostały wnioski w zakresie ułatwienia technicznych obrotów między Polską a Rzeszą niemiecką.

Bestjalskie pobicie Polaka przez strażników czeskich.

WARSZAWA. Centralne władze otrzymały wiadomości o nowym wypadku pobicia polskiego obywatela przez strażników bzeskich. Mieszkaniec Lipnicy Wielkiej na pograniczu czechosłowackiem, Jan Kupczyk, udał się na stronę czeską w celu odebrania pewnej kwoty pieniężnej.

Po drodze, mimo, że Kupczyk posiadał odpowiednie dokumenty, został zatrzymany przez czeskiego strażnika który oburzył się, że obywatel polski „śmie żądać zwrotu pieniędzy od obywatela czeskiego". Strażnik uderzył Kupczyka w twarz, a potem z innymi strażnikami pobił go do utraty przytomności. Odpowiednie władze polskie wszczęły w tej sprawie dochodzenie.

Rozwiązanie parlamentu japońskiego.

TOKIO. Premjer Okada ogłosił wczoraj w godzinach popołudniowych dekret o rozwiązaniu parlamentu. Akt ten interpretowany jest w kołach politycznych jako manewr, mający na celu uniknięcie uchwalenia rządowi votum nieufności, do czego zmierzała partja Sejukai, posiadająca większość w parlamencie.

Nowe wybory mają być rozpisane 22 lutego.

Przemycono 280.000 litrów eteru.

WARSZAWA. Komenda straży granicznej zesumowała przychwycony przemyt eteru od maja do listopada ub. r. Przez ten czas przemycono do Polski eteru 280.000 litrów.

Eter był dostarczany ludności wiejskiej dla celów narkomanji. Zatrzymano 168 przemytników. Najwięcej eteru przemyca się w okolicy Herbów pod Częstochową.

Rozruchy studenckie w Hiszpanji.

MADRYT. Na uniwersytetach w Madrycie, Sewilli, Walencji i Oviedo doszło do zajść na tle politycznem pomiędzy różnemi grupami studentów.

W Oviedo rektor uniwersytetu, zwolennik frontu rewolucyjnego, polecił ukarać szereg studentów za wznoszenie okrzyków na cześć Hiszpanji (!)

W Madrycie doszło między studentami do bójek. W Walencji wykłady zostały zawieszone. Na uniwersytecie w Sewilli ogłoszono strajk, ponieważ jeden z profesorów groził prawicowym studentom rawolwerem.

Do akt Nr. Km. 457/1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go J. Solarczyk zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego № 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28 stycznia 1936 roku, od g. 10 rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Staszica Nr. 7, składających się z różnych mebli domowych i kuchennych, patefonu, żyrandola, obrazów, zegaru i inn., oszacowanych na łączną sumę 1498 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 16 stycznia 1936 r.

Do akt Nr. Km. 1209-1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie 2-go rewiru Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30 na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 27 stycznia 1936 r. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy I-go Maja Nr. 6, w firmie „Jedność", składających się z 100 worków mąki żytniej 55 proc. i 10 worków cukru kryształu, oszacowanych na łączną sumę 3000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa dn. 10 stycznia 1936 r.

Komornik J. Solarczyk.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 23 stycznia. Ildefonsa B. W.

Wschód słońca o g. 7,30. Zachód o g. 16,05.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja Ostatni Grosz.

Pochlebne wyróżnienie samorządu częstochowskiego. Niejednokrotnie podkreślaliśmy na tem miejscu dowody troskliwej opieki, jaką Zarząd naszego miasta z prezydentem Mackiewiczem na czele otacza młodzież rzemieślniczą, kształcącą się w publicznych dokształcających szkołach zawodowych. W tych dniach zaś ta pieczołowita opieka nad sprawą szkolnictwa zawodowego spotkała się z wyrazami gorącego uznania ze strony kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, w imieniu którego naczelnik wydziału szkół zawodowych p. Misky oświadczył na konferencji władz II stopnia w Kielcach, że, jeśli chodzi o opiekę nad szkolnictwem zawodowem i pełen rozumnej troski niezmiennie życzliwy stosunek do tej sprawy, Częstochowa zajmuje pierwsze miejsce w szeregu miast województwa kieleckiego, co stanowi niewątpliwą zasługę Zarządu Miejskiego.

Zniesienie ograniczeń w zakresie przemiału zboża.

W najbliższych dniach ukaże się w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie znoszące wszelkie ograniczenia w zakresie przemiału pszenicy i żyta.

Zarządzenie Min. Spraw Wewn. z dnia 10 lipca ub. r., które zakazywało przemiału pszenicy i żyta na mąkę poniżej 55 proc. żyta i 63 proc. pszenicy, spotkało się ze sprzeciwem organizacyj samorządu gospodarczego i sfer fachowych.

Już od kilku miesięcy konsumcja wymagała tańszych gatunków mąki. Gatunki te używane są przez szerokie warstwy ludności, które dotychczas do tych gatunków przyzwyczaiły się.

Wskutek sytuacji na rynkach zbożowych Min. Spraw Wewnętrznych zniosło obecnie ograniczenia, co spotkało się z uznaniem zarówno sfer fachowych, jak i szerokich rzesz ludności.

Termin zgłaszania wpłacania opłat na Fundusz Pracy. Wobec niestosowania się niektórych zakładów pracy do terminowego nadsyłania zawiadomień o należnych opłatach od uposażeń i wkładkach ubezpieczeniowych oraz wpłacania należności z tego tytułu, Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy Ekspozytura w Sosnowcu przypomina wszystkim zakładom pracy na terenie swej działalności, że:

1) termin nadsyłania do właściwych Wojewódzkich Biur, względnie Ekspozytur odpisów z list płacy lub wykazów należności z tytułu opłat od uposażeń i wkładek zabezpieczeniowych upływa każdego 10 dnia w miesiącu, za każdy miesiąc ubiegły;

2) opłaty od uposażeń z art. 15 na rzecz Funduszu Pracy i wkładki zabezpieczeniowe z art. 7 Ustawy Zabezpieczeniowej winny być co miesiąc zdcłu, najpóźniej do 20 następnego miesiąca, zaś jeżeli idzie o zakłady pracy górniczo-hutnicze — do dnia 25 następującego miesiąca przekazywane do PKO. na konto 300.401 Ekspozytury w Sosnowcu.

Niestosowanie się do wyżej wymienionych terminów pociąga za sobą sankcje karne w myśl art. 33 Ustawy o Funduszu Pracy, art. 34 Ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia oraz art. 58 Ustawy o wykroczeniach, które przewidują grzywnę administracyjną do 3000 złotych lub areszt do 3 miesięcy.

Obliczenie opłat na Fundusz Pracy od naturalji. Wobec stosowania przez poszczególne zakłady pracy różnego sposobu obliczenia należności Funduszu Pracy od naturalji, Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Kielcach — Ekspozytura w Sosnowcu wyjaśnia:

1) Zgodnie z treścią § 2 Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 31 marca 1933 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 22/23 poz. 176) w brzmieniu § 1 Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 3 czerwca 33 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 41. poz. 806), opłaty z art. 15 Ustawy o Funduszu Pracy należy obliczać od każdorazowo przypadającego do wypłaty wraz ze świadczeniami w naturze uposażenia służbowego, stałego wynagrodzenia za najemną pracę, emerytury, renty lub zaopatrzenia.

2) Przy obliczaniu wkładek z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, naturalja winny być uważane za część zarobku pracownika w rozumieniu Ustawy Zabezpieczeniowej jedynie w tym wypadku, gdy według umowy najmu pracy równowartość tych naturalji potrąca się przy wypłacie wynagrodzenia z ogólnej sumy umówionego zarobku w pieniądzach.

W wypadku zaś, gdy umowa najmu pracy przewiduje otrzymywanie naturalji poza wynagrodzeniem w pieniądzach, równowartość tych neutralji nie bierze się pod uwagę przy obliczaniu wysokości wkładek ubezpieczeniowych.

Czarna kawa - dancing kolonji rosyjskiej. Miejscowa kolonja rosyjska w sobotę 25 b. m urządza w lokalu „Polonji" czarną kawę-dancing. Zabawa odbędzie się przy dźwiękach doborowego zespołu muzycznego.

Wejście 99 gr. Początek o godz. 21. Strój dowolny.

Rzucili petardę do bóżnicy w Truskolasach. Jak się dowiadujemy, w sobotę o godzinie 8-ej wieczorem jacyś nieznani sprawcy rzucili petardę do przybudówki, bezpośrednio przylegającej do synagogi. Pocisk wybuchł powodując poważne uszkodzenie przybudówki, złożonej z 4 ubikacji. Wybuch był tak silny, że w synagodze wyleciały wszystkie szyby z okien.

Zbrodniczy wybryk na szczęście nie pociągnął żadnych ofiar w ludziach. Władze prowadzą energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawców zamachu. Szczegóły dochodzenia trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Z rewolwerem w ręku żądał zwrotu czapki. Nasza „wieś spokojna, wieś wesoła" nawet w czasie największego pokoju usposobiona jest bardzo wojowniczo. Stąd ta olbrzymia ilość krwawych starć z byle jakiego powodu, z okrutnem łamaniem kości bliźnim i bestjalskiem zadawaniem ran.

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym stanął 17-letni Józef Grabowski, mieszkaniec Woli Hankowskiej (gm. Rędziny), oskarżony o to, że w dniu 14 października 1935 r. usiłował dokonać zabójstwa Józefy Kordyś, strzelając do niej z rewolweru, lecz szczęśliwym zbiegiem okoliczności zamierzonego czynu nie spełnił, gdyż kula zraniła Józefę Kordys w rękę, nie wyrządzając jej bardziej dotkliwej krzywdy.

Okoliczności sprawy przedstawiają się następująco:

Między rodzinami Grabowskich a Kordysów oddawna panował stan głuchej i zaciekłej wojny na tle jakichś zadawnionych obrachunków sąsiedzkich. Wreszcie w dniu 12 października 1933 r. t. j. na dwa dni przed inkryminowanem Józefowi Grabowskiemu usiłowaniem zabójstwa, przyszło do burzliwego wyładowania oddawna zbierającej się chmury. Widownią tego zajścia było podwórko Kordynów, gdzie Grabowscy wspólnemi siłami tak dotkliwie poturbowali męża Józefy Kordys, że ten na dłuższy czas został skierowany na kurację w szpitalu.

Przypadek zrządził, że starszy brat Józefa Grabowskiego, który był jednym z najbardziej czynnych aktorów tego zajścia, w trakcie załatwiania obrachunków z Kordysem na placu boju zgubił czapkę. I właśnie po odbiór tej czapki w dwa dni później zjawił się u Kordysowej Józef Grabowski. Wszedł do izby z rewolwerem w ręku i z śmiercionośną bronią szedł prosto na Józefę Kordys, wołając do przerażonej kobiety:

„Oddaj czapkę, bo cię zabiję".

Wówczas Kordysowa, wiedziona instynktem samoobrony, odruchowo złapała za rewolwer, lecz w tej samej chwili nastąpił wystrzał i kula zraniła ją w kość prawej ręki.

Rozprawie przewodniczył sędzia Herasimowicz, przy stole sędziowskim zasiadali w charakterze wotantów sędziowie Terpiłowski i Chrapowicki, protokuł posiedzenia prowadził apl. sądowy Kosiński.

Sąd zmienił kwalifikację aktu oskarżenia i uznawszy oskarżonego winnym nie usiłowania zabójstwa, a użycia przemocy celem odebrania czapki skazał go na 1 rok więzienia, lecz na mocy amnestji połowę kary mu darował.

Głodnemu ...ciastka na myśli. Onegdaj do cukierni p. Gospodarka przy ulicy Dąbrowskiego wszedł przyzwoicie ubrany młody człowiek i korzystając z tego, że właściciel znajdował się w sąsiednim pokoju, szybko zaczął pałaszować ciastka.

Lecz niedługo trwała ta słodka uczta, gdyż po chwili właściciel wrócił do sklepu i schwytał niedogodnego klijenta na gorącym uczynku.

Aresztowany amator bezpłatnych ciastek tłomaczył się, że przed kilku tygodniami dzięki amnestji został wypuszczony z więzienia i od kilku dni tuła się po ulicach miasta. Przechodząc koło cukierni, nagle poczuł nieodparty apetyt i uległ niezwalczonej pokusie zakosztowania po raz pierwszy od niepamiętnych czasów smaku ciastek.

I za zasłużoną reklamę wyrobów p. Gospodarka należy uważać to, że „jego klijent" bardzo gorąco chwalił jego ciastka

Zatrzymanym okazał się Władysław Moszla zamieszkały w Broniszewie (gm. Brzeźnica).

Sprawa przy drzwiach zamkniętych. W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa mieszkańca wsi Borek (gm. Poczesna) 25-letniego Zygmunta Musiała, oskarżonego o to, że w dniu 16 czerwca ub. r. na polach pod wsią Poczesna użył przemocy w stosunku do 27-letniej Heleny D. i dopuścił się na niej niemoralnego czynu.

Przewód sądowy ze zrozumiałych względów odbył się przy drzwiach zamkniętych Rozprawie przewodniczył sędzia Herasimowicz, oskarżał wiceprokurator Hausbrand, powództwo w imieniu poszkodowanej w wysokości symbolicznej złotówki popierała mec. Goldman-Hassenfeldowa.

Sąd uznał oskarżonego winnym zarzucanego mu przestępstwa i skazał go na 1 rok więzienia, lecz na mocy amnestji połowę kary mu darował. Jednocześnie sąd zasądził od oskarżonego symboliczną złotówkę na rzecz poszkodowanej tytułem wynagrodzenia za wyrządzoną jej krzywdę moralną.

Zgon narzeczonych o jednej godzinie. Niezwykły zaiste wypadek wydarzył się we wsi Nierada, gdzie gorącą miłością zapłonęli do siebie od kilku już lat: 20 letnia córka zamożnego gospodarza Marja Madrzyńska i 23 letni Stanisław Kopacz. Młoda dziewczyna w ostatnich czasach poczęła zapadać na zdrowiu i nikła poprostu w oczach, natomiast narzeczony jej był młodym i najzupełniej zdrowym parobczakiem. Ostatnio Marja czuła się bardzo źle i bezustannie mówiła, że umrze, ale uczyni to zabierając ze sobą stanowczo swego ukochanego.

Przed kilku dniami i Kopacz dostał nagle tak silnego bólu głowy, iż musiał położyć się do łóżka, nie mówiono jednak o tem jego dziewczynie, nie chcąc jej, ciężko już chorej, martwić. Tymczasem Marja poczęła konać i po kilkunastu godzinach agonji zmarła. Zaledwie młoda wieśniaczka zamknęła powieki, przybiegła z płaczem matka narzeczonego, mówiąc, iż przed chwilą skonał narzeczony.

Pogrzeb zmarłej jednocześnie w tak niewytłumaczony sposób pary narzeczeńskiej odbył się w Poczesnie, przy udziale olbrzymich tłumów okolicznych włościan, którzy w tym wspólnym zgonie dopatrują się czegoś nadprzyrodzonego.

Obligacje nowej Pożyczki Inwestycyjnej już gotowe. Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przekazała Ministerstwu Skarbu transport nowo wydrukowanych obligacyj Pożyczki Inwestycyjnej. Ogółem wydrukowano 2,230 tys. egzemplarzy Pożyczki. Obligacje pierwszej serji wydano w kolorze niebieskim, zaś serji drugiej w kolorze fioletowym. Są one ozdobione artystycznemi winietami. Wydawanie oryginalnych dokumentów Pożyczki subskrybentom rozpocznie się w kwietniu br.

Piękny i ofiarny czyn dyr. Couturona. W dniu 21 bm. generalny dyrektor Zakładów „Union Textile" p. G. Couturon przyjął kierownika szkoły powszechnej № 7 p. T. Rucińskiego oraz członków Komitetu Rodzicielskiego pp. Henclewskiego i Nocenia. Kierownik szkoły w imieniu Komitet Rodzicielskiego w serdecznych słowach podziękował p. dyrektorowi Couturon za dotychczasową opiekę nad szkołą, w szczególności za ofiary, jakich nie szczędzi p. dyrektor na cele pomocy biednym dzieciom, informując zarazem hojnego protektora o bieżących pracach szkoły w zakresie opieki nad dzieckiem. W odpowiedzi p. dyrektor Couturon podniósł wartość pracy szkolnej, jak również konieczność ciągłej pomocy i współpracy społeczeństwa ze szkołą w akcji przychodzenia z pomocą dzieciom o ciężkich warunkach domowych. Wychodząc z założenia, iż potrzeby na ten cel są coraz większe, p. dyr. Couturon podniósł subsydjum, udzielane szkole na cele opieki nad dzieckiem, do 100 zł. miesięcznie, przeznaczając pozatem większą ilość wełny na sweterki dla dzieci.

Podkreślić należy,, iż p. dyr. Couturon jest dożywotnim członkiem Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Projekt skasowania zakazu pobierania opłat za naukę rzemiosła. W związku z rozważaniem przez Fundusz Bezrobocia projektami pomocy bezrobotnej młodzieży, omawiana jest możliwość znowelizowania niektórych przepisów o rzemiośle, które zdaniem cechów rzemieślniczych powodują zmniejszenie zatrudnienia młodzieży. W pierwszym rzędzie dotyczyłoby to skasowania zakazu przyjmowania wynagrodzeń za naukę w warsztatach rzemieślniczych. Jak wiadomo bowiem, za kształcenie młodych rzemieślników na podstawie umów płatnych nakładane są na właścicieli kary pieniężne.

Świadczenia dla matek karmiących. W ciągu 11 miesięcy 1935 r. Ubezpieczalnie Społeczne wypłaciły z tytułu zasiłków dla matek karmiących kwotę zł. 663.485.

Zasiłek dla karmiących matek udzielany jest w naturze w ilości litra mleka dziennie lub w ekwiwalencie gotówkowym przez czas karmienia od ukończenia zasiłku połogowego, nie dłużej jednak, niż w ciągu 12 tygodni.

Prawo do zasiłku dla matek karmiących mają tylko te ubezpieczone, które w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed porodem pozostawały conajmniej przez 4 miesiące w zajęciu, uzasadniającem obowiązek ubezpieczenia.

Zasiłek pokarmowy dla członkiń rodziny wynosi połowę zasiłku pobieranego przez położnicę ubezpieczoną.

MILJON W TARNOWIE.

Losy miljona — głównej wygranej czwartej klasy 34-ej Loterji Państwowej—zostały więc dnia 21 b.m. rozstrzygnięte. Padł on w kolekturze nr. 597 Józefa Maschlera w Tarnowie na nr. 44.794. Właścicielami poszczególnych ćwiartek są pp.: W. S., grupa pracowników Huty Robotniczej i pani F. wszyscy z Tarnowa oraz p. K.J. z Mościc.

W tej chwili nie możemy jeszcze podać szczegółów, dotyczących wybrańców losu, uczynimy to w najbliższych dniach.

Te wyniki losowania miljona są dosyć charakterystyczne i wskazują raz jeszcze, że ciągnieniem rządzi wyłącznie przypadek, że każdy numer losu ma jednakowe szanse wygrania, że względy terytorjalne, ani żadne inne nie odgrywają roli.

21 stycznia padły też dwie wygrane po 50.000 zł na n-ry 49,428 i 194.122. Wygranemi temi podzielą się mieszkańcy Lwowa, Krakowa, Kołomyi, Borysławia i Szamotuł.

Po jednodniowej przerwie, w ciągu trzech dni odbywać się będzie ciągnienie nie wygranych pocieszenia. Największem jednak pocieszeniem dla tych, co teraz nie wygrali, będzie niewątpliwie wygranie większej w rozpoczynającej się 35-ej Loterji. Już teraz można zaopatrywać się w losy do I-ej klasy, której ciągnienie rozpocznie się 20 lutego.

Komunikat Naczelnego Komitetu
Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego kończy w tych dniach zamknięcie swych prac za okres 1935 r.

Sprawozdanie z nich będzie przedstawione Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, jako przewodniczącemu Komitetu. Obejmie ono zarówno prace wydziału wykonawczego, jak i poszczególnych komitetów wojewódzkich.

Równocześnie Komitet Naczelny donosi, że zamieszczone swego czasu w prasie komunikaty, zawierające ostrzeżenie społeczeństwa przed akcją niesumiennych wydawców, przedsiębiorstw, lub instytucyj, starających się wykorzystać pamięć Wielkiego Zmarłego dla celów dochodowych, odniosły w społeczeństwie zrozumiały oddźwięk. Z różnych stron napływają do Komitetu zawiadomienia o tego rodzaju wypadkach, które w wielu wypadkach wypływają tylko z niezrozumienia rozwijanej przez Naczelny Komitet akcji.

Naczelny Komitet jeszcze raz przypomina, że przed ukończeniem zbiórki pieniężnej oraz prac zasadniczych o znaczeniu ogólnopolskiem, a więc krypty na Wawelu, Sowińca, mauzolem na Rossie w Wilnie, pomnika w stolicy i uwiecznieniem śladów drogi Marszałka na terenach Rzeczypospolitej — nie będzie mógł w zasadzie dopuszczać do realizowania innych form uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego.

Konto PKO. Nr. 1313 jest nadal jedynem i wyłącznem kontem Komitetu, na które należy wnosić ofiary, zwłaszcza zaś te, które nie są uwidocznione na listach składkowych Komitetu.

Ważne dla właścicieli nowowybudowanych domów.

W dniu wczorajszym w-minister skarbu, p. Staniszewski przyjął delegację Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Częstochowie, w osobach pp. prezesa Plebanka, w-prezesa Stanisława Kieszczyńskiego, delegacji komitetu nowowybudowanych domów pp.: Romana Trawińskiego i Andrzeja Staniora oraz przedstawicieli Zw. Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej w Warszawie pp.: dyrektora L. Wędołowskiego i b. posła w-prezesa Zw. p. Jerzego Schimmla.

Po dłuższej konferencji, w której również brał udział naczelnik departamentu podatkowego, p. Rajs delegacji wyjaśniono, że na skutek starań Stow. kwestja domów wybudowanych przed 1 kwietnia 1933 r. została uregulowana w okólniku z dn. 20 stycznia 1936 r., na mocy którego domy te zwolnione są całkowicie od podatku bez względu na termin, w jakim złożono podania.

Co zaś do domów wybudowanych po 1-IV-1933 r. otrzymała zapewnienie, że Ministerstwo obiecało uwolnić i te domy od podatku, przyczem w tym względzie mają być wysłane specjalne memorjały za pośrednictwem Stowarzyszenia.

W tem miejscu należy zaznaczyć, że do pomyślnego załatwienia sprawy przyczynił się wielce Pan Prezydent Jan Mackiewicz, który nie bacząc na trudy podróży dwukrotnie interwenjował w tej sprawie u miarodajnych czynników w Warszawie.

Artyści i dziennikarze zapraszają. Zapowiedziana na niedzielę dnia 1 lutego Reduta-Dancing obudziła zrozumiałe zainteresowanie. Jak wszystkie bale w reprezentacyjnych salonach „Polonji", Reduta Dancing dziennikarzy i artystów teatru Kameralnego ma zapewnione powodzenie zwłaszcza, że organizacja tej karnawałowej imprezy znalazła się w rękach najwłaściwszych, co gwarantuje i dobrą zabawę i jej poziom. Dlatego każdy kto chce spędzić wesoło i przyjemnie wieczór karnawałowy — ten skorzysta z zaproszenia na Redutę-Dancing w „Polonji". Przypominamy, że zaproszenia otrzymywać można w redakcji „Słowa" Aleja 32 i sekretarjacie Teatru Kameralnego. Wejście 3 zł. od osoby. Stroje wieczorowe lub kostjum karnawałowy. Dodać należy, że Reduta Dancing odbywać się będzie w górnej i dolnej sali „Polonji".

Z Miejskiego Teatru Kameralnego. Dziś w środę świetna komedja St. Zagona p. t. „Bez posagu ożenić się nie mogę.

W czwartek i piątek teatr nieczynny.

Perspektywy mieszkańca prowincji.

Nawet na głuchej prowincji nikt nie powinien czuć się zgubionym i zapomnianym. Trzeba zawsze cenić sobie i wyrabiać kontakty ze stolicą. I na prowincji, najbardziej nawet oddalonej od centrów, można nawiązać kontakty z życiem pozostałej Polski. Mamy przecież radio, pocztę, telefon, gazety. Ale najbardziej celowym jest kontakt.. z Fortuną przy pomocy loterji. Tak jest! Oto jest kontakt, który w szczęśliwym rezultacie może grającego wyzwolić z nudy życia prowincjonalnego, obdarować dobrobytem, stworzyć życie niezależne w stolicy. Czyż ta perspektywa nie jest dość ponętna, aby niezwłocznie napisać i przesłać pieniądze na ćwiartkę losu loteryjnego do I klasy 35-ej loterji do Kolektury, znanej ze szczęśliwej gry A. Wolańska, Warszawa Nowy Świat 19. Niewielka to fatyga i niewielkie ryzyko. Dziesięć złotych za stawkę może nam przynieść fortunę w postaci wygranej.

Walne zebranie Koła LOPP. Zarząd Koła Kobiecego LOPP. zawiadamia, że w czwartek, 23 b. m., o godz. 16-ej w pierwszym, a o 16.30 w drugim terminie odbędzie się walne zgromadzenie Koła w sali Związku Pań Domu, ul. Kilińskiego 13, II p. Porządek obrad przewidziany statutem. Po zebraniu ćwiczenie w maskach.

Sprawa o zniesławienie w druku. W ub. poniedziałek w tutejszym Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko absolwentowi W S. H. Henrykowi Grygosińskiemu, postawionego w stan oskarżenia z artykułów 255 i 256 K. K. (zniesławienie w druku) naskutek skargi, złożonej przez oskarżycieli prywatnych nacz. dyrektora Elektrowni inż. Cyprjana Apanowicza, jego zastępcy inż. Ludwika Tencera i dyrektora Elektrowni białostockiej inż. Rigierta.

Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Nakonieczny przy udziale sędziów Millera i Pawelskiego, jako wotantów.

W imieniu oskarżycieli prywatnych oskarżenie popierali mec. J. Paciorkowski, oskarżonego z urzędu bronił mec. Joachim Markowicz.

Sąd wobec skomplikowanego stanu faktycznego sprawy postanowił skierować ją do śledztwa.

Przemytnicy kamieni do zapalniczek w potrzasku. W tych dniach straż graniczna ujęła w Częstochowie na gorącym uczynku sprzedaży przemycanych z Niemiec kamieni do zapalniczek niejakiego Józefa Wrocławskiego z Przystajni, przy którym znaleziono 5 klg kamieni.

Po zatrzymaniu J Wrocławskiego niezwłocznie przeprowadzona została rewizja w mieszkaniu jego brata Ida Wrocławskiego (Tartakowa 8). Rewizja dała obciążający wynik w postaci 4 klg. kamieni do zapalniczek, ukrytych w kącie kuchni pod sianem.

Dochodzenie wykazało, że Józef Wrocławski nabył kamienie od zamieszkałych w Przystajni Pinkusa Miedzińskiego, handlarza z zawodu i Kopla Lachmana, z zawodu fryzjera.

Wartość zakwestjonowanych zapalniczek wynosi 700 zł., ukrócone zaś należytości celne wraz z karą 660 zł.

Choroby zakaźne i zgony. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 17 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na odrę — 8, różę — 4, krztusiec — 3 i zakażenie połogowe — 2, oraz obserwację duru brzusznego — 3.

W tymże okresie zmarło w naszem mieście 22 chrześcijan: 3 chłopców, 3 dziewcząt, 8 mężczyzn i 8 kobiety, oraz 4 żydów: 2 chłopców i 2 kobiety.

Wykrycie sprawców kradzieży. Policja ustaliła, że kradzieży na szkodę Klemensa Kanczewskiego (Ogrodowa № 43) dokonali: Franciszek Mielczerek (H. Wrońskiego № 37) i Czesław Górniak (Piastowska № 147).

Złodziej rowerów. Zatrzymany został przez policję Andrzejewski Marjan, zam. przy ul. Bocianiej № 24, który dokonał kradzieży rowerów z chodnika na Nowym Rynku, na szkodę Bednarka Jana i Malczaka Pawła. Jeden z rowerów, stanowiący własność Bednarka, został Andrzejewskiemu odebrany.

Pechowi złodzieje. Funkcjonarjusze policji zatrzymali na ulicy dwóch osobników, których wygląd zewnętrzny, jak i zachowanie się, wydało im się bardzo podejrzane. Osobników tych poddano osobistej rewizji i znaleziono przy nich narzędzia złodziejskie. Zatrzymanych sprowadzono wobec tego do wydziału śledczego, gdzie wywiadowcy poznali w nich dobrych swych znajomych: Michała Skoczka i Władysława Musiała. Ustalono, że wymienieni zatrzymani zostali w drodze do jednego z domów, w którym zamierzali wówczas dokonać kradzieży

Pechowych złodziei, nieposiadających obecnie stałego miejsca zamieszkania, osadzono w areszcie.

Sfałszował podpis na wekslu. Policja ustaliła, że Josek Bida (ul. Waszyngtona 22) sfałszował na wekslu podpis p. Henryka Nowaka (ul. Katedralna) jako wystawcy.

Wyłudzenie. Niejaki Zaleski (ul. Spadzista 32) wyłudził 15 zł. od p. Józefa Gładysza (ul. Spadzista 13) pod pozorem wystarania się temuż o rentę starczą.

Z RADOMSKA.

— **Budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej.** W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego, na którem ustalono termin posiedzenia Rady Miejskiej na dzień 29 b.m.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje m. im. uchwalenie budżetu na rok 1936/37.

— **Bal maskowy.** Urządzany tradycyjnie bal maskowy przez miejscowy oddział „Sokoła", odbędzie się w dniu 1 lutego.

Za najpiękniejsze kostjumy przyznanych będzie 5 nagród, które oglądać można w wystawie okiennej cukierni St. Grzeszakowskiego.

— **Zuchwały napad bandycki.** W nocy ubiegłej soboty ośmiu zamaskowanych bandytów dokonało napadu na zagrodę dość zamożnego wieśniaka ze wsi Grzebień (gm. Dmenin), Jana Pokory.

Pokora zbudzony głośnem ujadaniem psa, wstał z łóżka i wyszedł na podwórze. Wówczas przybiegło do niego 4-ch członków bandy i nim się Pokora zorjentował w sytuacji, został ugodzony parokrotnie tępem narzędziem w głowę i ramię. Pokora zalany krwią padł nieprzytomny na ziemię.

Bandyci wpadli do mieszkania zgasili lampę i przy pomocy światła od lampki bateryjnej poczęli przetrząsać gruntownie mieszkanie szukając gotówki. Łupem bandytów padło 47 zł. Żonę Pokory broniącą dorobku również dotkliwie pobito. Następnie pod osłoną ciemnej nocy zbiegli do pobliskich lasów. Policja wszczęła energiczne śledztwo i jest już na tropie sprawców napadu.

Słowo sportowe

Z walnego zebrania Kiel. O. Z. P. N.

Zebranie rozpoczęto o godz. 10 rano. Przewodniczył delegat P. Z. P. N. p. inż. Przeworski.

Po odczytaniu sprawozdań przez poszczególnych członków byłych władz okręgu, wywiązała się dyskusja, która przeciągnęła się do godz. 17. Poszczególni delegaci klubów z podokręgów: częstochowskiego, kieleckiego, radomskiego i zagłębiowskiego poddawali ostrej krytyce działalność władz okręgu, niejednokrotnie wyolbrzymiając drobne niedociągnięcia, których niepodobna przecież uniknąć, tembardziej, że lwią część tych niedociągnieć można zapisać na konto niektórych podokręgów, gdzie naprawdę był bałagan i trzeba było zarządy tych podokręgów rozwiązać.

Po odparciu zarzutów i wyczerpujących wyjaśnieniach jakie dawali członkowie b. zarządu można śmiało stwierdzić, że zarząd robił co mógł i nie ponosi winy za istniejący, smutny stan rzeczy w kiel. okręgu. Wyjaśnienia te nie trafiły jednak do przekonania paru delegatom, t. zw. „mecenasom" sportu, jak ich nazwał p. Sliwoń, którzy lawirując wśród przeróżnych instytucyj społecznych zawędrowali do sportu, szukając tutaj szczęścia. Otóż ci panowie nie poprzestali na nierzeczowej krytyce. Chcieli przeprowadzić wniosek o wotum nieufności dla b. zarządu. Spotkało się to jednak ze sprzeciwem, nawet delegatów zaagitowanych. Absolutorjum zarządowi udzielono 57 głosami.

Po przeprowadzeniu wyborów nowych władz, skład których podaliśmy w numerze wczorajszym, przystąpiono do rozpatrywania wniosków. Z ważniejszych wymienić należy wniosek „Brygady" o zniesienie karencji, który nie uzyskał większości oraz wniosek o utworzenie ligi okręgowej, także nie mający poparcia.

R. K. S. „Skra" wniósł wniosek o niewysyłanie piłkarskiej repr. Polski na olimpjadę ze względu na niski poziom naszego piłkarstwa. Wniosek ten przyjęto jako dezyderat na walne zebranie P.Z.P.N.

Załatwiono pozatem szereg spraw mniej szej wagi. Nadmienić należy, że p. inż. Bijasiewicz wybrany prezesem okręgu po raz drugi, kandydaturę swą pozwolił wysunąć po długich prośbach zebranych, którzy temsamem wyrazili p. inż. Bijasiewiczowi uznanie za Jego pracę.

Walne zebranie Brygady.

W niedzielę, 26 b.m., w sali Ogniska Obrony Niepodległości (Pułaskiego 2) odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie KS. Brygada w I szym terminie o godz. 10 ej, a w II-gim o 10.30.

Mistrzostwa klubowe.

W niedzielę, 26 b.m. odbędą się bokserskie mistrzostwa klubowe KS.Brygada. Walczyć będzie około 30 bokserów. — Ze względu na dość dobry poziom repre zentowany przez kilku bokserów w poszczególnych wagach, walki zapowiadają się b. ciekawie. *ES.*

Z KRAJU.

Wielki proces o zajścia przeciw żydom na Śląsku.

W związku z ostatniemi zajściami na terenie powiatu Świętochłowickiego i Katowickiego, w czasie których podłożono bomby pod synagogę w Katowicach oraz szereg składów żydowskich, jak już swego czasu donosiliśmy, aresztowano 21 członków Str. Narodowego z kierownikiem Jakubowskim na czele.

Jak się dowiadujemy, śledztwo już ukończono i 13 lutego odbędzie się proces.

Strażnicy niemieccy strzelają do ludzi na terytorjum polskiem.

Dwóch strażników granicznych z hitlerowskiej organizacji z posterunku Zabrze Poręba, ścigając uciekającego na teren polski obywatela polskiego Karola Złośnika z Czarnego Lasu, strzelili kilka krotnie w kierunku granicy polskiej, nawet wówczas nie zaprzestali strzelaniny gdy Złośnik znajdował się już na terenie Polski.

Postrzelony on został ciężko w klatkę piersiową i po kilku minutach wyzionął ducha. Strażnicy niemieccy tłumaczyli się przed władzami, że zabity był oddawna poszukiwanym przemytnikiem. W związku z tem odbędzie się na miej scu wizja lokalna przy udziale przedsta wicieli władz niemieckich i polskich. Stwierdzono bowiem, że strażnicy niemieccy wiedzieli, że strzelali w kierunku szosy Zabrze — Chebzie już na terenie polskim.

OBRAZKI SĄDOWE.

Pamiątkowy medaljon.



Pani Antonina Miodkowa stanęła przed sądem, jako oskarżona o kradzież złotego medaljonu.

Poszkodowana pani Skórecka twierdziła, iż medaljon stanowi jej własność, ale oskarżona odpierała z oburzeniem zarzut kradzieży i powołała na świadka swego męża.

— Cóż pan ma do powiedzenia w tej sprawie? — pytał sędzia pana Miod ka. — Jak tam pańska żona? Zasługuje na karę, czy nie?

— Zasługuje! — odparł świadek z przekonaniem.

— Za kradzież, prawda?

— Nie za kradzież, panie sędzio. Za gębę...

— A, ty wygniotku! — syknęła pani Miodkowa.

— O, panie sędzio, już pyskować zaczyna.

Pan sędzia zgromił oskarżoną wzrokiem.

— Niechże mi pan powie, panie Mio dek skąd pańska żona wzięła ten medaljon?

— Z mojej głupoty, panie sędzio — westchnął pan Miodek. Akuratnie byliśmy po ślubie, czyli w tak zwanem „miodkowem" miesiącu. A ja, że człowiek z charakteru słodki jestem, jak już same nazwisko wskazuje, więc też kupiłem babie złoty medaljon dla uciechy. A po djabła tom zrobił, tego sam nie wiem. Nie lepiej jej było złotą kłódkę na rozmównicę kupić?

— Żebyś zdechł, kłapouchu! — syknęła oskarżona.

— O, panie sędzio, znowu zaczyna.

Pan sędzia otworzył medaljon. Zajrzał do środka i wyjął zeń pukiel włosów.

— Co to za włosy? — spytał.

— To pamiątka — westchnęła pani Antoniowa. — Po mężu...

— Jakto? — zdziwił się pan sędzia.

— Przecież mąż jest jeszcze na tym świecie?

— Ale jego włosów już nie ma...

Publiczność ryknęła śmiechem, a pan Miodek pokiwał łysą głową.

— Faktycznie — rzekł — że mi włosy wyleźli. Ale to nie moja wina, panie sędzio. Każdy jeden by przy takiej żonie wyłysiał!

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

Strajk 1.800 krawców chałupników.

Nie mogli znieść dłużej wyzysku i nędzy.

W Warszawie rozpoczął się strajk 1800 chałupników krawieckich, pracujących dla sklepów z gotowemi ubraniami.

Przyczyną wybuchu tego strajku jest niemiłosierny wyzysk, stosowany wobec chałupników przez właścicieli sklepów.

Doszło do tego, że chałupnicy za uszycie palta otrzymywali po 5 zł.

Chałupnicy żądają ustalenia cennika wynagrodzeń jednolitego dla całej Warszawy.

Większość strajkujących stanowią pracownicy sklepów damskiej konfekcji.

Jest to doskonała ilustracja do położenia chałupników w Polsce, którem obecnie zajmuje się Zjazd w Łodzi.

Po „sukcesach" zagranicznych.

W pociągu idącym z Berlina do War szawy aresztowano dwóch niebezpiecznych kasiarzy: Eljezera Hofmana i Zygmunta Finkelsteina.

Byli oni przez dłuższy czas poszukiwani przez policję różnych krajów. Ostatnio „zoperowali" kilkanaście kas zagranicą. Włamywacze sprowadzono do Warszawy i osadzono w więzieniu.

Żywcem zakopali w grobie kolegę.

Dwaj młodzi biuraliści, Czesław Szydliński i Teofil Waczyński, zamordowali w celach rabunkowych swego kolegę Szpakowskiego, zakopując go ogłuszonego żywcem, w wykopanym zawczasu grobie.

Plan zabójstwa powzięli na wiadomość, że Szpakowski ma 800 zł. Według pierwotnego zamiaru Szpakowski miał być zamordowany przez uduszenie i zrzucenie między skały kamieniołomu w miejscowości Miedzianka. W ostatniej chwili zabrakło im odwagi i zbrodni nie dokonali. W jakiś czas potem zwabili Szpakowskiego do domostwa, gdzie mieszkał Szydliński i w ogr dzie zadali mu z tyłu straszny cios pałką w głowę. Ogłuszony padł na ziemię. Zbrodniarze zanieśli go do pobliskiej gnojówki, wrzucili do dołu głębokości półtora metra i zasypali gruzem.

Zbrodnia wykryła się, sekcja zwłok wykazała ponad wszelką wątpliwość, że Szpakowski zmarł wskutek uduszenia, a więc podczas zakopywania grobu jeszcze żył. Aresztowani mordercy przyznali się do zbrodni i opisali jej przebieg ze wszystkiemi szczegółami.

Sąd Okręgowy skazał obu na dożywotnie więzienie. Sąd Apelacyjny w Lublinie wyrok zatwierdził.

Obrońca adw. Hofmokl Ostrowski wniósł do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną o unieważnienie wyroku, gdyż Sąd Apelacyjny odrzucił wniosek o ekspertyzę psychjatryczną oskarżonych, podczas kiedy sama zbrodnia budzi poważne wątpliwości co do stanu umysłowego skazanych Pozatem obrońca domaga się, żeby oskarżeni zostali sprowadzeni na rozprawę apelacyjną.

Zmarła po zażyciu proszków na ból zęba.

35 letnia nauczycielka Marja Matuszewska, wróciwszy po urlopie świątecznym ze Lwowa do Sieniawy, zażyła kilka proszków na uśmierzenie bólu zęba. Gdy ból zęba nie ustawał, nauczycielka poleciła woźnemu szkoły, by jej nazajutrz zano nie budził, gdyż będzie dłużej spała, poczem zażyła ponownie większą porcję proszków. W południe następnego dnia zastano Matuszewską w głębokim śnie. W żaden sposób nie można jej było obudzić. Uśpioną przewieziono do szpitala w Jarosławiu, gdzie po upływie 3 dni, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Krwawa tragedja.

Restauracja Jana Podeszwy w Trzcińcu była widownią krwawej tragedji, jaka rozegrała się onegdaj w lokalu tym w czasie zabawy. Na zabawę tę przybył z czeskiego Cieszyna kolejarz Wacław Mu sil, który w trakcie tańca oddał trzy strzały z rewolweru do 23 letniej kelnerki, Wandy Sendwiczówny, raniąc ją ciężko w pierś i brzuch. Na sali powstał popłoch, co wykorzystał Musil i skierował rewolwer do siebie, strzelając sobie w głowę. Przechodzący przypadkowo patrol policji zaalarmowany strzałami wszedł do lokalu i przytrzymał za pełnie zamroczonego i silnie podenerwowanego Musila. W czasie wstępnych dochodzeń okazało się, że Sendwiczówna była narzeczoną Musila, przyczem ostatnio stosunki między nimi uległy pewnemu oziębieniu i Musil podejrzewał ją o zdradę. Musila osadzono w więzieniu.

Zwłoki starca znaleziono w łóżku po 18 dniach.

W Katowicach-Dębie, przy ul. Dębowej 10, mieszkał samotnie staruszek Pawel Sebastjan. Staruszkiem nikt się nie opiekował, a nawet współlokatorzy nie zaglądali do jego pokoiku. W piątek lokatorzy domu zauważyli nagle, że z mieszkania Sebastjana wydobywa się niemiła woń jakgdyby rozkładających się zwłok.

Lokatorzy zawiadomili o swem spostrzeżeniu policję, która przemocą otworzyła drzwi mieszkania i znalazła leżące na łóżku zwłoki Sebastjana w silnym rozkładzie.

Przybyły lekarz stwierdził, że śmierć Sebastjana nastąpiła z końcem ub. roku. Na podstawie wszczętych dochodzeń stwierdzono, że Sebastjan był ostatni raz widziany przez lokatorów w ostatnim dniu starego roku. W tym też dniu nastąpiła śmierć i zwłoki do piątku leżały w mieszkaniu.

ZE ŚWIATA.

Huragan porwał małe dziecko z ulicy.

Nad południowemi stanami Ameryki Północnej przeszedł gwałtowny huragan który szczególnie dotkliwie dał się we znaki na Florydzie, 17 osób utraciło życie, 35 jest rannych. Straty bardzo znaczne.

Huragan był tak wielki, iż w jednej z miejscowości na Florydzie wicher porwał dziecko, które bez opieki wyszło na ulicę i rzucił jego ciało o drzewo znajdujące się w odległości przeszło 100 m. W północnych stanach panują wielkie mrozy i zamiecie śnieżne. Komunikacja w wielu miejscach uległa zupełnej przer wie. W stanach Nowego Jorku i New Jersey 20 000 ludzi i 15.00 samochodów ciężarowych usuwa śnieg z ulic.

Zdradzony mąż zmusił żonę do zjedzenia serca kochanka.

Z Cuyaby donoszą, iż w miasteczku Rio Grand w Brezylji ludność zlinczowała jednego z miejscowych mieszkańców, który zamordował swą żonę, zmusiwszy ją uprzednio do usmażenia i zjedzenia serca jej kochanka, którego również zabił.

RZECZY CIEKAWE

Karnawałowe wyścigi żydów w średniowiecznym Rzymie.

Karnawał jest jednym z najstarszych obchodów ludowych i źródła jego doszukiwać się należy w starożytnych wierzeniach. W Grecji przebrania i maski ukazały się po raz pierwszy podczas obchodu święta Chleba i Wina. Obchody te zawędrowały później do Rzymu, gdzie na cześć Jupitera, Wenery i Saturna nazwane zostały „saturnaljami" lub „bachanaljami".

Najbardziej też charakterystyczne obchody karnawałowe spotykamy w średniowiecznym Rzymie. Urządzano na Corso wyścigi dzieci, starców i... żydów, którzy nago biegli do mety, gdzie otrzymywali sztukę płótna. Po drodze publiczność chłostała zawsięcie zwłaszcza żydów, jakby dla przypomnienia im, że biczowali oni niegdyś Chrystusa. W czasie tych obchodów obrzucano się również różnemi przedmiotami.

Blasku przepychu i wspaniałości nabrały te obchody dopiero w XVII wieku. Piękniejszy jeszcze niż w Rzymie był wówczas karnawał w Wenecji, gdzie już natura i architektura stworzyły do tego odpowiednio piękną ramy. Cudne korowody pieszych i gondoli stanowiły widok nie do opisania. Szał karnawałowy trwał tam bez przerwy 6 miesięcy i w tym czasie prawie wszyscy mieszkańcy miasta chodzili w maskach.

W wieku XVIII osiągnął karnawał największy rozkwit. Nie było chyba rodu na świecie, któryby nie obchodził tego święta. Nawet czarni z Ameryki twarz pomalowawszy na biało, tańczyli przy świetle księżyca.

Niemcy urządzali wspaniałe pochody rycerzy i halabardników, a kończyły się one zazwyczaj pijaństwem i obżarstwem.

Anglicy jako zimny naród, przebywali więcej w domu, pijąc olbrzymie ilości whisky i gin'u. Amerykanie północni urządzali pochody, poświęcone wróżbie dobrych zbiorów. We Francji król nawet brał udział w pochodach, z początku dyskretnie, aż póki Ludwik XV nie wprowadził oficjalnej zabawy w operze, której tradycja w czasie karnawału utrzymuje się do dzisiejszego dnia.

Fabryka, w której czyha śmierć.

Jeden nieostrożny ruch powoduje straszliwą katas'rofę.

W odległości kilku kilometrów od Filadelfji wśród zupełnie niezamieszkałej okolicy, znajduje się największa w Ameryce fabryka materjałów wybuchowych. Fabryka otoczona jest pustą przestrzenią, ogrodzoną murem ciągnącym się przez kilka kilometrów. Wjazd do fabryki jest bacznie strzeżony.

Rewizja.

Aby dostać się do wnętrza wytwórni trzeba mieć specjalne pozwolenie. Zwiedzający fabrykę przechodzi najpierw przez szczegółową rewizję. Wszystkie przedmioty metalowe, jakie posiada przy sobie, musi oddać na czas zwiedzania na przechowanie. Odbiera mu się zapałki, zapalniczki, papierosy i cygara. Musi także pozostawić buty, zamiast których otrzymuje miękkie, gumowe pantofle. Ostrożność ta jest konieczna, ponieważ twarda podeszwa może przy nadepnięciu na jakiś wybuchowy materjał, który przypadkowo znajduje się na podłodze, spowodować wybuch coś w wytwórni tego rodzaju materjałów jest straszliwą katastrofą.

Śmierć czyha...

Pracownicy wytwórni materjałów wybuchowych żyją pod nieustającą grozą zewsząd czyhającej, straszliwej śmierci. Najmniejsza nieostrożność, jeden nieobliczony ruch, a fabryka może wylecieć w powietrze, przyczem wybuch spowodowałby zniszczenie całej okolicy.

Wolne tempo pracy.

Praca w fabryce w przeciwieństwie do wszelkich innych fabryk, musi być prowadzona w bardzo powolnem tempie Funkcjonarjusze nadzorujący robotników nigdy nie zachęcają ich do pośpiechu, a przeciwnie od czasu do czasu mówią:

— Nie tak prędko... wolniej, wolniej!

Wszelkie rozmowy podczas pracy są zakazane. Robotnicy pracują w maskach osłaniających im oczy i usta, aby nawet nieostrożny oddech nie mógł spowodować zmieszania się sproszkowanych, wybuchowych materjałów.

Czerwone auta.

Wytwórnia materjałów wybuchowych dostarcza ich do kopalni całej północnej i południowej Ameryki. Materjały wybuchowe wychodzą z fabryki troskliwie owinięte w watę, ligninę i oblane ponadto parafiną. Opakowane są w metalowe skrzynki. Skrzynki te wywożą z fabryki specjalne czerwone ciężarowe auta, które posiadają wyjątkowo miękkie gumy i resory, aby uniknąć najdrobniejszych nawet wstrząśnień. Dalszą drogę odbywają wybuchowe materjały koleją, specjalnemi pociągami, które są prowadzone z zachowaniem wszelkich środków ostrożności.

Niezwykłe zdarzenie z życia pilotów.

Meksykański lotnik Gomez stawał niedawno przed sądem, oskarżony o zabójstwo pasażera, którego przewoził samolotem.

— Co miałem zrobić? — powiedział przed sądem Gomez. Pasażer dostał nagle szału! Rzucił się na mnie! Chciał mi odebrać ster! Bylibyśmy obaj spadli na ziemię. Musiałem go unieszkodliwić...

Zeznania lotnika potwierdził mechanik, który razem z nim odbywał tragiczny lot.

Sąd uniewinnił lotnika.

Walki z szaleńcem.

Wypadek, który spotkał Gomeza nie jest odosobniony. Zdarzało się już nieraz, że ktoś dostawał w samolocie szału. Bywało to zwykle, jeżeli dana osoba nie była przyzwyczajona do latania i nerwy odmówiły jej posłuszeństwa. Zupełnie podobna tragedja rozegrała się niedawno na pasażerskim samolocie odbywającym kurs z Havanny do Veracruz. Jedyny pasażer samolotu wstał podczas lotu z miejsca i rzucił się na pilota. Szaleniec byłby niewątpliwie doprowadził do katastrofy, gdyby nie mechanik, który zdążył odciągnąć go od lotnika. Szał pasażera skierował się przeciw mechanikowi. Oburącz schwycił go za gardło, usiłując zadusić. Pilot nie mógł wypuścić z rąk steru, rozumiał jednak, że gdyby szaleńcowi udało się zadusić mechanika, to i tak rzuci się natychmiast na niego i katastrofa będzie nieunikniona. Niezważając wobec tego na niebezpieczeństwo, rzucił na chwilę prowadzenie aeroplanu, schwycił ciężki klucz i uderzył nim szaleńca w głowę. Uderzenie było mocniejsze niż pilot zamierzał. Nieszczęśliwy pasażer padł trupem na miejscu.

Samobójca podpalacz.

W samolocie lecącym z Monachjum do Berlina z załogą trzech osób i ośmioma pasażerami, zdarzyła się przed kilku laty podobna tragedja. W pewnym momencie z przedziału w którym siedział samotny pasażer buchnęły płomienie. Kiedy jeden z załogi dostał się do przedziału zobaczył, że pasażer ma w ręku flaszkę z naftą którą polewa wnętrze kabiny, a drugą ręką je podpala zapałką. Pasażer zamierzał popełnić samobójstwo nie zważając na to, że na samolocie nie jest sam. Przy pomocy innych pasażerów udało się go unieszkodliwić i ogień został ugaszony.

Pod wpływem tlenu.

Pewien angielski wojskowy lotnik znajdował się wraz z obserwatorem w samolocie na wysokości 8.000 metrów. Nagle dał się słyszeć wybuch. Wybuchnął rezorwuar z tlenem. Jak wiadomo czysty tlen ma oszałamiające działanie. Obserwator, który znajdował się w pobliżu rezerwuaru padł ofiarą działania tlenu. Dostał szału i rzucił się na pilota. Na szczęście pilotowi udało się go silnem uderzeniem bokserskiem unieszkodliwić.

Ptak strąca samolot.

Niezwykła katastrowa spotkała samolot pasażerski w Peru. Lecąc nad Kordyljerami samolot spotkał olbrzymiego kondora. Kondor rzucił się na maszynę i uderzony śmigą spadł na motor, przerywając jego działatnie. Aeroplan upadł na skały, przyczem ośmiu pasażerów i pilot znaleźli śmierć.

Deszcz meteorów.

Przed dwoma laty wielki passażerski samolot lecący nocą z Nowego Jorku do San Francisko trafił na deszcz lecących ze stratosfery szczątków meteorów. Tylko nadzwyczajnej przytomności umysłu pilota zawdzięczać należy, że samolotu nie spotkała katastrofa.

RADJO.

WARSZAWA 23 stycznia

6 30 Kolenda 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 13.00 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Muzyka taneczna w wyk. małej ork. P. R pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.00 „Gadaninka Starego Doktora. 16.15 Muzyka popularna (płyty). 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 Odczyf. 17.15 Sekstet salonowy Józefa Stena. 17.50 „Książka i wiedza". — 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 Jak spędzić święto? — 18.45 Program na dzień następny. — 18.55 „Groźba" — feljeton. 1905 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19 45 Pogadanka aktualna. 19.55 Pogadanka muzyczna z Poznania. 20 05 Koncert symfon. w wyk. ork. Filharmonji Berlińskiej pod dyr. Wilhelma Furtwängiera (z Poznania) 22.00 Nasze pieśni. 22.25 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej

Krwawa Czwórka

87

— Pochlebia mi wielce życzenie pańskie—odpowiedziała Walentyna z uśmiechem.

Młodzieniec się ukłonił.

Matka Marji wydała mu się bardzo piękna, ale nie nazbyt sympatyczną.

Walentyna Bressoles prawie się uspokoiła. Gibray pozostał obojętny. Nie drgnął na dźwięk jej głosu.

Może zapomniał już jak wyglądała. Jednakże spojrzał na panią Bressoles w chwili, gdy oczy na niego skierowała. Spotkały się ich spojrzenia. Gibray zmienił się nagle na twarzy, zbladł bardzo i rękę podniósł do czoła, na które wystąpiły duże krople potu.

Spostrzegłszy bladość i wzruszenie Pawła, Walentyna na chwilę, zdrętwiała, ale znów odzyskała zimną krew.

Trzeba było zapobiec, aby Bressoles nie zauważył tego wzruszenia i nie wyłumaczył go sobie na swój sposób.

— Zdaje się, że panu niedobrze?— odezwała się do sędziego śledczego tonem najwyższego współczucia. — Może pan potrzebuje odetchnąć świeżem powietrzem.

— Dziękuję pani—odpowiedział Paweł niedość pewnym głosem — to nic, maleńkie znużenie, a może i gorąco, ale to już przeszło...

— Naprawdę? — spytał troskliwie Albert.

— Tak, tak...

— Tak zbladłeś nagle, żem się przestraszył.

— Uspokój się, mój drogi, już mi zupełnie dobrze.

* * *

Wtem orkiestra zagrała preludjum do kontredansa.

Walentyna zostawszy sama z dawnym kochankiem, nie traciła przytomności, lecz powtarzamy, odzyskała zimną krew wszystką.

— Panie de Gibray — odezwała się z uśmiechem.—Czy raczy mi pan podać rękę? Przejdziemy się razem po salonach.—Potem dodała: Trzeba nam z sobą o wielu rzeczach pomówić.

Sędzia śledczy utkwił w niej spojrzenie, wyrażające zdumienie tylko, dochodzące do wysokiego stopnia.

— Tak pani sądzi?

— Bardzo sobie życzę... i życzę sobie także, ażeby nas nikt nie słyszał. Chodźmy.

Paweł de Gibray pozwolił się poprowadzić i teraz.

Wiemy już, że Maurycy szpiegował wszelkie ruchy sędziego śledczego i Walentyny.

Wymknął się do małej cieplarni, łączącej się z salonikiem.

Znienacka nie mogli go tutaj zobaczyć, bo z tyłu drzwi zabezpieczały mu odwrót.

Ledwie się schował tutaj, drzwi od małego saloniku otworzyły się i wszedł Paweł de Gibray z Walentyną Bressoles.

— Tutaj będziemy mogli swobodnie pomówić—rzekła żona budowniczego — podglądać nas nikt nie może.

Maurycy przyłożył ucho do dziurki od klucza i nie stracił ani jednego słowa.

Chwilowe milczenie nastąpiło po pierwszych słowach Walentyny.

Potem Paweł de Gibray rzekł głosem poważnym, ale spokojnym:

— Więc się nie omyliłem i to, co ci się wydawało niemożliwem, jest przecież prawdą!

Nie omylił się pan — odpowiedziała Walentyna.—Poznaliśmy się oboje od pierwszego wejrzenia, chociaż przeszło dwadzieścia lat upłynęło od ostatniego widzenia.

Ja, Walentyna Dahrville, jestem teraz mężatką i szanowaną matką rodziny.

Widzisz pan teraz nie Walentynę Dharvile, słabą i lekkomyślną córkę Ewy, która pana kochała, a przynajmniej myślała, że pana kocha—ale kobietę, która opamiętała się już przez długie rozmyślania i skruchę, ma pan zacny i uczciwy człowiek.

W imię uczciwości pańskiej, w imię honoru, zaklinam pana, ażebyś ani słowa nie wymówił o występnej przeszłości. Błagam, ażebyś pan sam nawet zapomniał, jak ja zapominałam, żeśmy się znali kiedyś. Czy pan mi to przyrzeka?

— Nie—odpowiedział Paweł de Gibray suchym tonem.

Później może się zobowiążę do tego, o co pani prosi, ale wprzód muszę panią wybadać. — Obecnie teraźniejszość istnieje dla mnie. Pani Bressoles niema się czego mnie lękać, jeśli Walentyna Dharville, moja dawna kochanka, zgodzi się powiedzieć, co uczyniła z naszą córką?

— Dowód!—powtórzyła Walentyna, wlepiwszy oczy w sędziego śledczego, niedowierzająca i nieśmiałe spojrzenie.

— Tak, dowód, bo z początku śledziłem cię pani, i dopiero później straciłem cię z oczu zupełnie. Znalazłem kobietę, która cię pielęgnowała i której proponowałaś cynicznie zgładzić ze świata to dziecko, które ci mogło zawadzać.

Walentyna Bressoles nie myślała już wcale się zapierać.

— O, więc o tem pan wie!—rzekła. —Jeśli tak, to musi pan także wiedzieć, że w trzy dni po przyjściu na świat mej córki ktoś mi ją wykradł!

— Rzeczywiście mówiono mi że porwał ją brat pani i wywiózł z Francji A pani nawet nie postarałaś się dowiedzieć, gdzie się ten brat podział,

— Dwadzieścia lat przeszło i wspomnienia o znikłem dziecku! Żadnego wyrzutu sumienia.

— Daj pani dowód, że córka moja rzeczywiście została wywieziona, inaczej oskarżę panią, żeś ją zgładziła rozmyślnie, ażeby ci nie zawadzała.

— Żem ją zgładziła? — powtórzyła Walentyna. — Spróbuj mnie oskarżyć. Ale dajmy temu spokój. Na co się to panu przyda? Po pierwsze, oskarżenie będzie fałszywe, powtóre przedawnione.

— Odszukam pani brata i potrafię zmusić go do wyznania prawdy. Teraz oznajmiam pani, jak się nazywa ten dziwny przypadek, co mnie tutaj sprowadził... miłość...

— Miłość?—powtórzyła Walentyna ze zdumieniem.

— Tak, miłość mego syna do pani córki.

— Pański syn kocha Marję — zawołała Walentyna.

— Kocha ją do szaleństwa. Chciał żebym ją poznał i prosił mnie, ażebym tu przyjechał.—Zobaczyłem ją i pojąłem. Duszę i serce ma z ojca. Ale twoja to pani córka. Łagodna, kochająca, poczciwa, ale twoja to córka, i chociażby Albert umarł z żałości, nigdy nie będzie mężem córki Walentyny Dharville.

— I pan powiesz swemu synowi dlaczego zabraniasz mu kochać Marje! — wyjąkała żona Ludwika.—Ależ to skandal... zgnieść mnie pan chcesz brzemieniem przeszłości...

— Powiedziałem pani, że będę milczał, aż nadejdzie dzień kary. Znajdę sposób, ażeby nie kompromitować honoru pani.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.